

Wydanie Specjalne

Szkolne Zwierciadło



***Wspaniałych Świąt Bożego
Narodzenia, pełnych pokoju, dobroci i
wzajemnej życzliwości oraz
szczęśliwego Nowego Roku 2023
Dyrekcji, nauczycielom, pracownikom,
a także uczniom oraz ich rodzicom***

życzy REDAKCJA



Wesołych
Świąt



GWIAZDKA SIĘ SPÓŹNIŁA

„Spójrz na niego” - wymamrotał bębniącym głosem kawałek podświadomości.

- „Żyje?” - odezwał się drugi nie kryjąc swojego szczerego zaniepokojenia stanem mężczyzny. - „Powinien” - odpowiedział stanowczo głosik obserwując uważnie czerwoną głowę zatopionego w śniegu mężczyzny. Leżał nieprzytomny, topiąc przyklejone do jego brody kawałki śniegu.

Obawiając się najgorszego, Rozum poruszył palcem. Trwało to ledwie sekundę i paluszek wrócił na swoje poprzednie miejsce.

- „Zrób to jeszcze raz” -pełen nadziei głosik Emocji starał się wpłynąć na starszego kompana. Ten zgodnie z prośbą znów drgnął palcem, zrzucając zimny meszek śniegu na długie paznokcie.

- „Co za strata czasu...” podsumował Rozum, ruszając nieprzerwanie paluszkami.

- „Nie bądź taki niemiły! Obudzi się! Jeszcze zdąży!”

Nieprzytomny mężczyzna jednak nie wstał, oddychał niemrawo, wypuszczając z ust delikatny dymek.

- „Mówiłem mu, aby założył inne buty. Mówiłem! Teraz nawet nie ma sensu iść na autobus!” - krzyknął starszy druh, orientując się, iż zdrętwiała noga najprawdopodobniej ma co najmniej siedem siniaków od uderzenia w glebę.

- „Musisz być wyrozumiały...Ma prawo do błędów...”.


- „Ten może być ostatnim” -przerwał nagle młodszemu, przyglądając się pulsującej ranie z tyłu łepetyny, powoli barwiącej śnieg.

- „I co z tego? Możesz zatrzymać to przecież, nie ma problemu”.

Zapadła cisza, w której odgłosy szalejącego miasta były jedynym co mogli usłyszeć. Miasto żyło dalej, nie przejmując się leżącym człowiekiem. Zgnieciony prezent poleciał w zaspę, znikając w niej. Mężczyzna leżał nieprzytomny w czarno-pomarańczową noc wigilii. Jedyne światło, które go delikatnie wybudzało z snu to to z pobliskiej lampy. Migotało, kuło w przymrużone oczy. Nie powinno tak mocno świecić, jednak żaden architekt nie zakładał patrzenia prosto na lampę!

Rozum spróbował otworzyć oczy leżącego, bezskutecznie, ciało jak dawniej leżało bez życia śliniąc się.

- „Biedny prezencik” -wymamrotały Emocje, przybliżając palce mężczyzny bliżej zakopanego podarunku. Rozum westchnął, dudniąc tak doniosłym głosem po zakątkach uszkodzonej głowy. „Ostrzegałem co się wydarzy...”.



- „Wybacz, ale to już kolejny raz, nie mogę tak w nieskończoność. Mówię mu przy każdym zakupie co będzie potem” - odpowiedział Rozum.

- „Nie możesz mu pozwolić umrzeć! Szczególnie w Wigilię! – powiedziały Emocje

-, „Nie powinno się umierać w Wigilię!”-dodał prędko Rozum, trzepiąc przeciwną nogą.

Mężczyzna przypominał bałwana z domieszką uciekającego życia. Wyrobił swoje odbicie w śniegu, przykrywając się jego kawałkami niczym lodowatą kołdrą. Gdyby nie lampa całkowicie znikłaby w zaspie, a wystające nogi na chodniku najpewniej dopiero przy wschodzie słońca poinformowałyby władzę o nowym nieboszczyku.


- „Czasami robi to specjalnie” - głos pusty i pozbawiony emocji przemówił z zakamarków łepetyny.

Nagle mężczyzna zasyczał z bólu, czując palącą ranę z tyłu czaszki. Jedyne ciepły element z trzęsącego się ciała. Dłonie miał całkowicie sine, ledwie reagujące na komendy. Otaczający go mrok nie pozwolił mu się uspokoić. Wstał posępnie, prawie łądując dłonią w rozbitą butelkę po alkoholu. Otworzył usta, wpatrzony w masakrę. Dopiero teraz poczuł zapach trunku, zmieszanego z śniegiem, wstał na kolana, rozglądając się za chociaż kawałkiem uratowanej butelki. Odrzucił nieświadomie prezent w bok, nachylając się bliżej straconego dobra. Przepadła całość. Zatrzymał w sobie krzyk złości, marszcząc lodowate dłonie w pięść, uderzając się raz po raz w czoło. Stracił czucie, miał wrażenie jakby uderzał kawałkami lodu o delikatnie ciepłą czachę. Rozpiął kurtkę, wyciągnął niej portfel, zaglądając do środka. -Dziesięć złotych... mało - pomyślał - jednak na takie alkoholowe rarytasy powinno wystarczyć. Miał już wstać, jednak ból kolejny raz zatrzymał go w miejscu, ukazując ubrudzony od jego krwi kamyk. Spojrzał w górę, łapiąc się za głowę, próbując znaleźć ślady po wgnieceniu. Wpatrzony tak w niebo przypomniał sobie powody czemu tak bardzo przyspieszył na lodowatej drodze. Specjalnie skreślił okrężną drogą, unikając głównych ulic. Był na dworze już od co najmniej półtorej godziny, choć droga powinna zająć połowę tego czasu. Spojrzał na swoje nieidealne odbicie na ziemi, nie mogąc odnaleźć niespodzianki. Prezentu nigdzie nie było. Odsunął butem stłuczone szkło, ukucnął naprzeciw odcisniętego ciała w zaspie i zaczął szukać przekopując w panice coraz to większe ilości śniegu. Nie zwracał uwagi na formujące się pod jego paznokciami małe kulki śnieżne, które od razu się topiły. Lodowate krople wody, wsiąkające w rękawy kurtki wysyłały ciarki po całym jego ciele. Nie było to ważne tak długo, jak znajdzie poszukiwany prezent. Wreszcie złapał zniszczone pudełeczko, delikatnie przemoczone. Trzęsąc się jak galaretka chwiejnie wstał na równe nogi.

- „Widzisz? Myśli o niej!”. Uradowane Emocje okrążyły Rozum

- „Tylko nie biegnij” - poprosił Rozum, choć w tonie jego głosu nie była to prośba a rozkaz.

Mężczyzna nie posłuchał, postawił pierwszy pewny krok, po chwili kolejny. Łapiąc się pospiesznie za fioletowy guz z tyłu łepetyny zaczął biec z upominkiem dalej w świat. Spojrzał pospiesznie na zegarek klęcząc pod czerwonym nosem. Biegł zuchwale przez większe zasy, kałuże solonej drogi zmieszanej z brązowym błotem prosto do



najbliższego sklepu. Dotarł pospiesznie, ułamek przed jego zamknięciem. Kasjerka skrzywiła się na jego widok, rozpoznając go sprzed kilku godzin.

- „To co zawsze?” - rzekła, schylając się niżej półek, prosto po malutkie, silne trunki.

- „Tak” - wymamrotał, prosząc o flaszkę, jednak ekspedientka nie zrozumiała i poprosiła o powtórzenie, krzywiąc się od zapachu promili.

Przełknął ślinę, zaciskając mocniej zniszczone opakowanie z prezentem w środku.

- „Torebeczkę poproszę” - wymamrotał.

Kasjerka zaskoczona rozszerzyła oczy, z lekkim uśmiechem podeszła do stoiska.

- „Pora na zmiany?” zagadała skanując wybraną torebkę.

Pokiwał z delikatną dumą głową, płacąc banknotem za zakupy.


Niedługo nadejdzie ten moment, w którym każda rodzina zasiada do stołu i nikt inny nie powinien pukać do ich drzwi. Była to też chwila dla samotników, aby wyjść z domu, pochodzić smętnie po mieście i zastanawiać się nad tym, co ich czeka.

Minuty mijały i jak tylko zegarek trafił wskazówką na połowę drogi, biegnący z nową torbą mężczyzna zwolnił pomiędzy blokami. Pomimo niespokojnego oddechu, szybko się uspokoił, znikając oczami w odmętach dumania.

- „Czemu zwolnił? Biegnij jeszcze zdążysz!” - Emocje raz po raz szturchały jego nogi, przyspieszając niespokojne jego kroki.

Trafił na przejście, czerwone światło oświetliło go całego od stóp do głów pokazując delikatne cienie zmęczonej twarzy. Przełknął ślinę niepewny do tego co powinien zrobić dalej. Podniósł prezent do góry z delikatnym wstydem, uśmiechnął się przed niewidzialnymi drzwiami. Opuścił go po chwili, chowając zbesztane spojrzenia przed wymyślonymi ludźmi. Nikogo nie było obok niego, tylko pędzące do rodzin samochody, niezwracające większej uwagi na przechodnia. Serce przyspieszyło, cofnął się kilka kroków do tyłu, wypychając spod podeszwy mokry śnieg. Zaświeciło się zielone, mężczyzna ruszył, drżał nie tylko z zimna, ale również z rosnącej paniki. Narastające obawy się ugniatały w jedno. Nagle z ust zaśmierdziało mu alkoholem, spojrzał na palce żółte od fajek. Wiedział, iż nic dzisiaj dobrego nie zrobił, jednak zwidy zmieszały się z przeszłością pozostawiając luki w pamięci. Widział swój cel, blok oddalony o kilka metrów. Niedługo dojdzie do klatki, w której zadzwoni dzwonkiem stając się jedynym nieoczekiwanym gościem.

Wkroczył do środka ciepłej klatki schodowej zostawiając za sobą mokre ślady butów. Złapał za obręcz, idąc prosto na trzecie piętro. Zasyczał z bólu, był zmęczony, teraz dopiero w odrobinie faktycznego ciepła jego głowa go zapiekła, odzyskał czucie w palcach, które również odpowiedziały mu bólem. Zaparł się jednak, odważnie wspinając się po schodach prosto do znajomego mieszkania. “Brawo. Teraz tylko zapukać”
...Zapukał odważnie, poprawił przemoczone włosy, wytarł czerwony nos. Ukucnął jak



tylko drewniane wrota się uchyliły, wyciągnął zawstydzony prezent na widok niewielkiej dziewczynki.

- "Cześć córuś, to dla ciebie. Przepraszam, że gwiazdka się spóźniła".

Dla małej dziewczynki było to bez znaczenia. Złapała za torebkę, cichutko dziękując za podarunek.

- "Byłeś na basenie?" wymamrotała, próbując zerknąć do środka torebki.

- "Tatusz robił aniołki na śniegu" - powiedział z wolna.

Drzwi otworzyły się mocniej, wyższa od nich kobieta stanęła w progu drzwi, delikatnie zezłoszczona.

- "Spóźniłeś się Dawidzie"

Pokiwał wstydliwie głową.

- "Obiecałeś!"

Również odpowiedział posępnym kiwnięciem.

- "Wyglądasz jak krzywda Boża, znowu coś wzięłeś?"

Chciał kiwnąć przecząco głową, jednak po samej jej twarzy, jak i tonie głosu wyczuł, że nie ma co zaprzeczać. Wiedział, że nie uwierzy, wiedział, iż to może eskalować, a nie chciał czegoś takiego w Wigilię. Wpatrzony w niecierpliwą żonę, dostrzegł na dłoniach obrączkę. Samemu drgnął dłonią, wspominając miejsce, gdzie dawniej na jego palcu również spoczywał pierścionek. Tykanie zegara zatrzymało czas, mężczyzna nabrał powietrza, trwając w tym momencie. Pomimo strachu i przeróżnych myśli otworzył niepewnie usta i pełnym pokory głosem przemówił do ukochanej.

- "Chcę się poprawić. Obiecałem" - rzekł wraz z Emocjami. „Wiem, że was unikałem przez dłuższy czas, nie słuchałem...”. - powtórzył z Rozumem. „Jednak chce się zmienić na lepsze. Dotrzymać słowa”.

Nastała ta magiczna pora, w której do mieszkań nikogo się nie wpuszcza. Gdzie rodzina zasiada do stołu i przyjmuje przeróżne podarunki. I podczas tych właśnie chwil, niewielkie rodziny potrafią się zjednoczyć, kartkując stare albumy z dawnych, lepszych lat.

Redakcja:

- Funt Adam 4inr
- Kupisz Justyna 4inr

Opiekunowie:

- p. Dorota Lewińska
- p. Maja Turala

